PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 51. Kraków, dnia 22 grudnia 1918. Rok XIX.

Szlachta, kler, biurokracya i długosiaki przeciw socyalistom.

I.

Stoimy w obliczu pierwszych wyborów do Sejmu ustawodawczego Republiki polskiej. Jeszcze się nie rozpoczęła właściwa walka wyborcza, a już można stwierdzić, że wszystkie żywioły wsteczne, a więc szlachta, kler, biurokracya i długosiaki ławą stają przeciwko socyalistom i rządowi robotniczo-chłopskiemu.

Oczywiście szlachta musi bronić swych gruntów, które po urzeczywistnieniu socyalistycznej reformy rolnej dostałyby się **po cenach przedwojennych** w posiadanie bezrolnych i małorolnych mas, którym rząd musiałby przyjść z wydatną pomocą w pieniądzach i narzędziach gospodarczych.

Wśród szlachty jest taki popłoch przed zwycięstwem wyborczym socyalistów, że celem obalenia socyalistów uchwalili obszarnicy, mający ponad 300 morgów gruntu,

dać po 10.000 K na szlachecki fundusz wyborczy.

Oczywiście magnaci dadzą i po kilkadziesiąt tysięcy koron, bo jak jeden z nich zapewniał, opłaci się im to sowicie, gdyż przecież w ten sposób uratują swe obszary dworskie, a bezrolni i małorolni dalej będą wyjeżdżali za chlebem na Sachsy i do Ameryki.

Szlacheccy kandydaci (n. p. Goetz w tarnowskim okręgu, młody Jędrzejowicz w rzeszowskim i t. d.) będą rozporządzali kupą pieniędzy, to też wygłodzone hyeny wyborcze odkują się za 7 lat suchych. — Masa jednak wyborców dobrze rozumie, że w razie wyboru szlachcica skręciłaby bat na swe i tak już kęską wojny przygarbione plecy.

Ze szlachtą, jak zwykle, idą księża, gdyż przecie księża-poboszczowie zawdzięczają swe probostwa kolatorom obszarnikom, wikarzy zaś w razie zwycięstwa wyborczego kolatorów-obszarników dostaną tłuste probostwa. O sprawie tej piszemy obszernie osobno. Księża chcą tedy prześcignąć w swych klerykalno-demagogicznych praktykach osławione wybory galicyjskie do parlamentu austryackiego. W całym kraju trzęsą się ambony, a kościoły zamieniono na lokale agitacyjne przeciwko socyalistom.

Warto przypomnieć, że

księża, którzy zawsze byli najgorszemi hyenami wyborczymi zaborczego rządu austryackiego, teraz w gwałtowny i bezwzględny sposób zwalczają polski rząd ludowy

Komu interes państwa polskiego leży na sercu, niech się na tem dobrze zastanowi, a dojdzie do przekonania, że **księża interes szlachty wyżej cenią niż interes ogólno-polski.**

W interesie szlachty nadużywają oni w niegodny sposób religii do zwalczania robotniczych kandydatów. Koroną ich praktyk wyborczych ma być samo głosowanie w dn. 26 stycznia, w którym formalne procesye z chorągwiami i obrazami świętymi, mają poprowadzić wprost z kościoła do lokali wyborczych, aby za pomocą sfanatyzowanych tłumów, szczególnie kobiet przeprowadzić księżo-pańskich lizuniów. To niesłychane nadużywanie religii do niskich celów polityki szlacheckiej może doprowadzić do niedających się przewidzieć rezultatów, które dla samych księży mogą być bardzo niemiłe.

W dobranem tem towarzystwie znajdują się

napędzeni staostowie, komisarze aprowizacyjni, którzy na wojnie zrobili majątki, oraz siedzący jeszcze na urzędach bandyci w mundurach,

którzy okradali w biały dzień nieszczęśliwe żony zmobilizowanych żołnierzy, przelewających krew na frontach bojowych. Wszyscy ci zieją wprost nienawiścią do ruchu ludowego, który ze stolic starościńskich napędził jak pastuchów takich brutali, jak starosta Psarski w Nowym Targu i t. d. Wściekłość pozostałych królików starościńskich, którym jednak wyrwano kły, sięga tak daleko, że chcieli oni chwycić się strejku i bojkotu, byleby tylko utrącić nowych ludzi, którzy z woli ludu zasiedli na stolcach starościńskich. Tak n. p. urzędnicy starostwa w Grybowie strejkowali, a do swych kolegów w całej Galicyi rozesłali okólnik, by żaden nie objął posady w Grybowie, byleby tylko utrącić p. Ramułta, który na życzenie ludności powołany został na rządcę powiatu w miejsce znienawidzonego hrabiego Łosia. Cóż dziwnego tym panom powodziło się jak w raju, niektórzy w niecałych portkach przyszli do Grybowa, a dziś mają dziesiątki tysięcy koron w kasach. Ci teraz ciskają się ze wściekłością na socyalistów, żeby tylko ich utrącić przy wyborach. — Agitują też nawet w urzędzie, jak n. p. pewien komisarz w Wadowicach, który przed wojną składał przysięgę w sądzie, że nie ma halerza przy duszy, a obecnie pracując przez czas wojny w aprowizacyi tyle uciułał, że nietylko spłacił wszystkie długi, lecz nawet ma dziś ładny majątoczek. Wszyscy ci protektorzy lichwiarzy żydowskich, od których brali łapówki, dobrze rozumieją, że rządy ich skończą się raz na zawsze, gdy zwycięży przy wyborach lud roboczy i stąd ich wściekłość na socyalistów. — Czarno-żółci patryoci, którzy byli podłymi lokajami rządu austryackiego, teraz występują przeciw polskiemu rządowi ludowemu.

Cała ta łapownicza biurokracya stanowi dziś kadry stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Gdy przyjdzie ta banda na wieś podczas wyborów, niechże jej ludność przypomni wszystkie łajdactwa, popełniane w czasie wojny.

Sfora paskarzy, którzy na głodzie rodzin żołnierzy zrobiła majątki, zamierza kandydować. Hyeny te nie zadawalają się zdobytem nieraz na trupach a zgłodzonych przez siebie rodzin, lecz chcą jeszcze tytułów poselskich, a może i ministeryalnych. Niechże wybory piętnują tych lichwiarzy kandydatów na mieszkańców kryminału, a nie na posłów ludowych.

Ziemia dla ludu!

Organ radykalnych ludowców z Królestwa „Wyzwolenie" — przynosi następujący artykuł:

„Wy chcecie **wywłaszczać!**" — „Wy chcecie zrujnować **święte prawo własności!**" — oto zarzut, jaki nam czynią nasi przeciwnicy na wiecach i zebraniach ludowych.

Bezrolni, to się takich strachów nie boją, lecz z gospodarzy niejeden ulęknie się zarzutu, co więcej, zacznie się bać, czy i jemu przy wywłaszczeniu krzywda się nie stanie. A naszym panom tylko tego potrzeba, bo patrzcie: — gospodarz już wrogo spogląda na parobka i zezuje w stronę panów-obrońców własności, co widząc bezrolni, nieprzyjaźnie patrzą w stronę gospodarzy. Zgoda ludu rozbita — panowie ręce zacierają z radości.

Chłopi, baczność! nie dajcie się oszukiwać!

Żadne rządy ludowe, czy socyalistyczne nie wywłaszczyły drobnego rolnika z ziemi, nawet bolszewicy, którzy odebrali na rzecz państwa wszystkie ziemie obszarnikom, nie ważyli się ruszyć gospodarstw chłopskich i kozackich. Bracia, toż państwo, wywłaszczywszy ziemię, nie schowa jej sobie do kieszeni, lecz odda do użytku; a komu, jeśli nie drobnemu rolnikowi? Więc w jakim celu wywłaszczać drobnych rolników? Chyba po to, żeby dziś wziąć, a jutro temu rolnikowi oddać! Toć przecie byłoby to przelewaniem z pustego w próżne. Jeżeli zatem nasze Stronnictwo, lub **Rząd ludowy mówią o wywłaszczeniu, to mają na myśli większą własność rolną, która korzysta z pomocy najemnych robotników.**

Nie włościanom, lecz panom i szlachcie wywłaszczenie grozi,

a że chcą go za wszelką cenę uniknąć, więc i nas straszą, żeby większą kupę wrzeszczących przeciwko rządom ludowym wytworzyć. Postaram się tu w kilku słowach rozważyć, dlaczego jednak nawet oni, jeżeli chcą być dobrymi polakami, **jeżeli Polskę kochają więcej, niżeli swoje kieszenie i majątki,** to tak ostro przeciwko wywłaszczeniu występować nie powinni.

Jeżeli ktoś zapyta się nas: „Do kogo należy Poznańskie, albo Śląsk", to nikt nie odpowie: „Do księcia Radziwiłła, hr. Mielżyńskiego i t. p.", lecz każdy odkrzyknie. „Do Polski!" Jeżeli jaki obywatel sprzedaje swoje dobra niemcom, to wołamy na niego „sprzedawczyk" i uważamy, że popełnił on zbrodnię wobec narodu. Dlaczego to? Przecież, zdawałoby się, że on miał prawo rozporządzać swoją własnością, swojem dobrem. Otóż okazuje się, że nie miał prawa, gdyż **ziemia w pierwszym rzędzie należała do Narodu, do całej Polski, a następnie dopiero do niego.**

Państwo, w imię dobra ogółu, ma zawsze większe prawo do ziemi, niż jej właściciel. Naprzykład: państwo chce przeprowadzić kolej żelazną, lub przekopać kanał. Czy właściciel gruntu ma prawo nie dopuścić do budowy linii na swoich gruntach? Nie! Jeżeli się opiera, to państwo wywłaszcza ziemię, która jest potrzebna do budowy, bo nie może sprawa, obchodząca tysiące ludzi, rozbić się o opór jednostki.

Tak samo rzecz się ma, kiedy państwo buduje fortecę, która ma bronić miliony ludzi przed najazdem wroga. Czy państwo może zmienić plan obrony kraju dlatego, że ktoś tam nie chce się wyzbyć potrzebnych gruntów? Nigdy! Wywłaszcza się takiego pana i robi się to, co dla państwa jest potrzebne. A teraz jeżeli chodzi o reformę rolną, o ziemię dla milionów ludu pracującego, który obecnie zmuszony jest jeździć do Ameryki, do obcych krajów, bo tu nie ma dla niego ziemi, nie ma chleba, pytam:

czy będzie rzeczą niesprawiedliwą wywłaszczenie garści obywateli ziemskich na rzecz milionów bezrolnych?

Czy mamy się ulęknąć ich wrzasku? Ci panowie, przed wiekami doszli do osobistego władania ziemią. Jeszcze dawniej cała ziemia w państwie należała do króla; król miał prawo dać ją komuś lub odebrać.

Prawa, które stopniowo wywalczyła sobie szlachta, niedostępne były dla ludu, który nadal był sługą swojego pana i pracował na ziemi pańskiej. Dopiero zniesienie pańszczyzny, dało chłopu ziemię na własność. Część ziemi pańskiej przeszła w ręce pracującego na niej ludu. Teraz kolej na resztę!

Polska musi być tak urządzona, żeby ziemia wszystka była w rękach tych, co na niej pracują.

To jest nasz cel i do niego dojdziemy. Ale dlatego właśnie nie pozwalajmy jątrzyć, nie dajmy wytwarzać różnicy i nieprzyjaźni pomiędzy chłopem gospodarzem a chłopem robotnikiem rolnym. Gospodarz powinien pamiętać, że sko-

ro sam na roli pracuje, to nikt go nie może pozbawić warsztatu pracy i źródła bytu jego rodziny, zaś

chłop bezrolny, pracujący na cudzem, powinien wiedzieć, że dążeniem rządów ludowych jest dać mu ziemię, żeby na swojem, jako gospodarz, pracował.

W zaraniu dziejów Polski nie było panów i niewolników, byli — jak wieści niosą — równi sobie kmiecie. Dziś duch Piastowy, zgnębiony w ciągu wieków, budzi się znów i woła Naród ku Wolności i Równości.

Kupą podążymy za nim, bracia!

Andrzej Mur.

O zniesienie kolatorstwa.

Przeklętą, wiekową, bezbożną i krwawą pańszczyznę dusz Ludu, prowadzili i prowadzą dalej w dawnej Galicyi magnaci, hrabiowie, konserwatyści wraz z księżmi.

Całą siłę i podstawę swojej potwornej, zbrodniczej polityki, opierają konserwatyści o kler katolicki, przez który wbijają w mózgi chłopskie, a szczególnie kobiece, swoje wrogie ludowi zasady.

Duchowieństwo galicyjskie jeszcze więcej podlego tej pańszczyźnie i znieprawieniu dusz, jak chłopi. **Księża bowiem oddali się zupełnie z całym kościołem, na usługi hrabiów, i jeżeli chłopi oddalają się od kościoła, to wina księży, którzy zakazili całą ideę nauki Chrystusowej, dla usług lokajskich hrabiom i obszarnikom.**

Księżom już chłopi nie wierzą, — lecz **księża opanowali wsi przez wpływy na kobiety wiejskie**, bo pozakładali rozmaite bractwa i arcybractwa, jak: bractwo światła, różańca, krzyża, sakramentu, skaplerza, a nawet pozakładali zakony tercyarskie z samych „bigotek“, przez które całe wsi prowadzą na usługi hrabskie, — a w zakonie św. Franciszka wychowali wszystkie tercyarki na: **szpiegów i zdrajców wsi**, bo tym tercyarkom nałożyli **pod grzechem** obowiązek, ażeby każda ze swojej wsi donosiła i opowiedziała o każdym człowieku, jak żyje, co robi, co czyta, jak prowadzi dom, jak wychowuje rodzinę, co i kiedy zrobił we wsi.

Opanowane w ten sposób wsie muszą niewolniczo iść za księżmi i oddawać swoje zaufanie do polityki panów-hrabiów i obszarników, którzy chcą i teraz rządy opanować!

Na te i na inne liczne wpływy, nie ma innej tamy, jak tylko, zazaz **odebrać hrabiom, obszarnikom prawo mianowania księży na probostwa, to starościeckie, uprzywilejowane prawo dworu nad kościołem, t. zw. „prawo kolatorskie“.**

Każdy właściciel dworu, jakiekolwiek życie prowadzi, czy jest uczciwy, lub nie, to ma prawo mianować proboszcza w swojej parafii, a nie biskup!

Magnaci zaś, jak np. hr. Tarnowski w Dzikowie, który posiada przeszło **600 tysięcy morgów** ziemi, łąk i lasów, **po kilku proboszczów mianuje.** Dlatego też każdy ks. wikaryusz przez cały czas swego pobytu w danej parafii, różnymi środkami schlebia, śledzi i bada kolatora, czego ten sobie życzy od starego proboszcza, bo pragnie zjednać sobie zaufanie i względy kolatora, aby w razie śmierci proboszcza mieć pierwszeństwo do otrzymania bogatej plebanii.

Kolatorzy za to od księży w Galicyi niewiele żądają — żądają tylko, ażeby proboszczowie podpisali deklaracyę, że **nie będą chłopów uczniczego, że pozwolą chłopom na wszystko to**, co daje chłopom ciemnotę i prowadzi do tego, ażeby chłopi byli głupi, biedni, pokorni, potulni, a **nie posiadali nigdy innych przekonań politycznych, jak te, że każdy kolator i hrabia jest od Boga nadany i jego ma się słuchać, a wszelką władzę poselską i polityczną chłopi hrabiemu zawsze oddawać powinni.** Księża więc całe swe życie starają się nad owieczkami w ten sposób pracować.

Proboszcz na plebanii równa się hrabiemu w bogactwie i w rozumie politycznym i te dwie osoby panują nad wsiami, a ktokolwiek się im sprzeciwi: biada mu! Jest zaraz przeklęty, wyklęty, zgubiony, opuszczony i wyrzucony z kościoła i wiary katolickiej!

Kolatorzy-hrabiowie mają taką wielką moc i przywilej rządzenia księżmi i kościołem, że nawet mają przy ołtarzu t. zw. wielkim, swoje **„ławy kolatorskie“**, tam siedzą nadęci pychą, a księża podczas mszy muszą im nieść patynę do pocałowania. Kolatorzy mają przywilej grzebania swoich zwłok pod kościołem i rozwieszać w kościele swoje obrazy, fotografie i portrety i pomniki, a nawet, o zgrozo! kolatorzy w ołtarzu dają obrazy Matki Boskiej, malowane z podobizny swoich żon i kochanek, jak to stało się w powiecie jaworowskim, gdzie kolator wyrzucił stary obraz, a w jego miejsce wstawił nowy Matki Bożej z malowaną twarzą swojej kochanki, ale parafianie ten obraz wyrzucili.

Jest więc na kolatorów i księży skuteczne lekarstwo, a tem jest: zniesienie najpierw kolatorstwa świeckiego. Wtedy parafianie **będą mieć prawo, aby nieodpowiedniego dla nich księdza biskup przeniósł, lub zupełnie usunął. Jeżeli to nastąpi, to wszyscy młodzi księża zmienią postępowanie, będą pracować wśród Ludu, a opuszczą z proboszczami raz na zawsze hrabiów, nie będą lokajami kolatorów, nie będą trzymać chłopów w ciemnocie i w pańszczyźnie dusz.**

Podczas każdych wyborów nie stałoby się nigdy, aby ksiądz jakiś dał głos na kandydata-chłopa, lub postępowca, lecz zawsze dawał głos na hrabiego, bo on jest kolatorem.

Gdy kolatorstwo zniknie, wtedy żaden hrabia, żaden obszarnik w Galicyi posłem nie zostanie, bo księża pójdą z Ludem!

Dotychczas tak było, że nawet przy spowiedzi księża zmuszali chłopów do głosowania na hrabiów i obszarników, bo inaczej — grozili im — pójdą do piekła, a za czytanie gazet ludowych i odezw za chłopami, to kara Boska chłopów spotka.

Zniesienie tego dzikiego prawa kolatorstwa jest tem pilniejsze, że przesławnem rozporządzeniem Rządu polskiego w Warszawie, zostało zarządzone także głosowanie kobiet, na które księża w konfesyonałach — oddziaływaliby w duchu interesów szlachty.

Strejki rolne.

W Lubelskiem wybuchają odruchowo masowe **strejki rolne.** Służba folwarczna wszędzie występuje solidarnie i **żąda podwyższenia zarobków od obszarników,** którzy podczas wojny dorobili się niesłychanych majątków na pasku żywnościowym. Wzbocani przez nędzę i głód robotników, obszarnicy stawiają zacięty opór. Dochodzi do tego, iż często bez powodu zrywają dopiero co zawartą umowę. Walczącym proletaryuszom wiejskim przyszło z pomocą Ministeryum Pracy, zmuszając swym wpływem obszarników do przystawania na nowe warunki.

Robotnicy rolni wykazują podczas tej walki nadzwyczaj dużo wyrobienia. Strejkując, dają bydłu jeść i kopią kartofle i buraki, którym grozi zmarznięcie. Rozumują przytem bardzo słusznie, iż o ile pozwoliliby paść bydłu z głodu, to wyrządziliby przedewszystkiem wielką krzywdę robotnikom miejskim, bo pozbawiliby ich mleka, masła i mięsa i tak już strasznie drogich z powodu zarekwirowania większości bydła przez okupantów. Tak samo gdyby zmarzły kartofle, to przedewszystkiem dałby się odczuć ich brak w miastach. Zmarnowanie buraków zatrzymałoby produkcyę cukru i pozbawiło kraj tego ważnego środka odżywczego. Mimo zaciętego opru ze strony obszarników, pracujący prawie wszędzie odnoszą zwycięstwo. Tam, gdzie opór panów nie daje się przełamać, nastąpi interwencya Ministeryum Pracy.

Niechże sobie galicyjska służba folwarczna weźmie te sprawy na rozum i nie pozwoli się dłużej wyzyskiwać obszarnikom!

Wszystko się budzi do nowego życia — czy tylko służba folwarczna ma dalej konać w nędzy i ciemnocie.

Reakcya mobilizuje się!

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od **dnia wyborów do Sejmu polskiego. Lud polski bez różnicy płci** stanie do głosowania i wypowie swe zdanie polityczne przez oddanie głosu tej lub owej partyi.

Ale nie zwyczajne tylko zdanie polityczne tu chodzi. Wybrać mamy Sejm, który ma być **władzą najwyższą narodu,** Sejm, który ma decydować nietylko o polityce dnia, **ale stworzyć ma plan i fundamenty pod budowę nowego gmachu ustroju państwa polskiego, zadecydować ma o jego organizacyi nietylko politycznej, ale i społecznej.**

Dlatego ogromne jest znaczenie głosowania kobiet do Sejmu polskiego i każdy obywatel i obywatelka, głęboko zastanowić się musi, na którą partyę ma oddać swój głos, dowiedzieć się musi dokładnie, jaki jest program polityczny i społeczny danej partyi, czyli inaczej, **czego dobrego dla ludu chce to stronnictwo,** które żąda dla siebie głosów. Jakie partye zwyciężą, takim będzie Sejm i takie poważnie uchwały. Od Sejmu tego zależało będzie życie milionowych mas ludu polskiego, jego przyszłość i rozwój.

Cóż trzeba zrobić, aby ludowi było lepiej, jak jest dziś? Trzeba **znieść przywileje szlachty i kapitalistów, a ludowi dać prawa i uczynić go posiadaczem Ojczyzny.**

Rozumie to reakcya i kapitaliści, klerykali i obszarnicy i mobilizują wszystkie swe siły w jeden obóz i przy pomocy kleru i zaprzedanej im inteligencyi endeckiej, rozpętują haniebną agitacyę kłamstwem i fałszem, aby tylko utumanić lud i zdobyć dla siebie jaknajwięcej głosów, a tem samem i miejsc w Sejmie polskim.

Jaki program społeczny reprezentują oni? Czego oni chcą dobrego dla ludu?

Oto dążeniem ich jest utrzymać w Polsce ponowania bogaczy, kapitalistów; chcą utrwalić w Polsce nędzę i ciemnotę, chcą, aby robotnik i chłop nadal pracował dla lichwiarzy i obszarników, lub tułał się po świecie za pracą, za kawałkiem chleba, bo w ojczyźnie obszarnik będzie się rozpierał na kilkunastu tysiącach morgach ziemi, a chłop bezrolny emigrował będzie nadal do Ameryki lub poniewierał się po Niemczech.

To utrzymać chce obszarnik, ksiądz i zwarcholony nędzarz-urzędnik narodowy demokrata, który wbrew interesom swej klasy, do której należy, wysługuje się wrogom ludu, licząc, że gdy zwyciężą kapitaliści, to on zrobi karyerę! Temu obozowi reakcyjnemu przeciwstawia się obóz socyalistyczny, obóz chłopa i robotnika.

CZEGO CHCĄ SOCYALIŚCI?

Chcą zbudować Polskę ludową, opartą na politycznej i społecznej równości, chcą by w państwie polskiem nie było próżniaków, żyjących kosztem biednego chłopa i robotnika.

Dlatego żądają oni oddania ziemi obszarniczej chłopu bezrolnemu i małorolnemu. Ziemia ta, zrabowana niegdyś chłopom **przez szlachtę, musi** im być teraz, **gdy chłop ziemi tej potrzebuje — zwróconą!**

Kopalnie i fabryki muszą być **własnością narodu**, a robotnik za swą pracę ma mieć zapewniony **byt ludzki, ubezpieczenie na starość i wypadek kalectwa** czy też niezdolności do pracy. **Wdowy i sieroty** po robotnikach, mają mieć zapewnioną **opiekę ze strony państwa tak, by nie cierpiały nędzy i poniżenia.**

Ale socyaliści chcą nie tylko podnieść lud materyalnie, **pragną oni wynieść masy pracujące na wyższy stopień kultury umysłowej i duchowej.** Musi zniknąć w narodzie podział ludzi na „inteligentnych“ i „nieinteligentnych“. Społeczeństwo nie może się dzielić na „mądrych“ i „głupich“. Każdy obywatel powinien mieć możność zostać światłym obywatelem. W tym celu stworzonym być musi system szkolny taki, któryby dał możność zdobycia masom ludowym prawdziwej i nie sfałszowanej wiedzy. **Szkoła musi być wolną od wszelkich wpływów stronniczych** i dawać kształcącym się prawdziwą naukę. Aby umożliwić każdemu, nawet najbiedniejszemu zdobywanie wiedzy — szkoła **powinna** być powszechną i bezpłatną.

Tego chcą socyaliści.

Ale tego **nie chcą kapitaliści, klerykali i narodowi demokraci!** A nawet i ludowcy z pod znaku milionera Długosza, którzy wraz **z Witosem** poszli w objęcia reakcyi!

Dziś stają do walki wyborczej **dwa obozy.** Jeden reakcyjny, pragnący utrzymać lud **w niedoli i ciemnocie** — drugi **socyalistyczny i szczerze ludowy,** który chce **wyprowadzić lud z nędzy i poniżenia,** chce stworzyć **sprawiedliwy na pracy oparty porządek w Polsce.**

Waszą to rzeczą jest chłopi, robotnicy, kobiety, który z nich zwycięży!

Wstecznicy, nie mając żadnych rzeczowych argumentów dla zwalczania programu socyalistycznego a jawnie boją się wystąpić przeciw reformom społecznym bo by się w oczach ludu odrazu zdemaskowali, **uciekając się wciąż do oszczerstw i kłamstw, by oszukać wyborców,** a przedewszystkiem **obałamucić niewyrobione politycznie kobiety.** Rozsiewają oni — przedewszystkiem księża — takie głupie i nikczemne plotki, że socyaliści chcą „Boga ze szkoły wyrzucić“, albo, że chcą wprowadzić trzymiesięczne śluby tak, że każdy chłop, będzie miał wolność, każdej chwili żonę porzucić! **Zastanówcie się! Wszak socyaliści byli tymi, którzy zawsze walczyli o prawa dla kobiet** i dziś, gdy przyszli w Polsce do władzy, **zaraz dali kobietom równe prawa,** aby mogły się bronić przeciw wszelakim krzywdom. I czyż to możliwem jest, aby ci socyaliści, którzy uczynili kobietę równouprawnionym obywatelem mieliby chcieć krzywdy kobiety? **Toż to wierutne kłamstwo!** Jak można dać komuś prawa, by się mógł bronić i równocześnie wprowadzać bezprawie.

Wszak jedno przeczy drugiemu!

Kobiety! **Nie słuchajcie księży w sprawach politycznych!** Oni Was okłamują! Kler, mający od kapitalistów przywileje, **chce Ciebie, kobieto,**

nadal trzymać w nieświadomości i zależności, a prawo, które otrzymałaś, chce wykorzystać dla swych i wrogów twoich interesów!

Głosy swoje, kobiety, **oddajcie tym, którzy dali wam prawa** i którzy naprawdę **pragną szczęścia ludu i bronić zawsze będą kobiety** przed krzywdą i bezprawiem.

Obywatele! Towarzysze! Kobiety!

Sytuacya jest w Polsce **bardzo poważna!** Wy, głosami swymi **zadecydujecie o swojej i całego narodu przyszłości!**

Rozważcie dobrze, kogo popierać i wybierać macie! **Posiadacie władzę w ręku. Nie wypuśćcie ją** przez lekkomyślne popieranie wrogów, którzy będą wam prawili o „Bogu i ojczyźnie", **a nie powiedzą Wam jasno, czego dla Was chcą!** Myślcie i zastanówcie się, **bo wielką na Was spada odpowiedzialność, odpowiedzialność za życie, za przyszłość i szczęście Waszych dzieci** i przyszłych pokoleń! **Pamiętajcie,** abyście tego **wielkiego momentu, na który całe pokolenia czekały i krwawiły się lat setki** — nie przespali. Jest to moment, w którym macie możność bez krwi rozlewu, przeprowadzić **całkowite wyzwolenie** ludu pracującego w Polsce.

Pamiętajcie! Od Was wyborcy, mężczyźni i kobiety, zależy **czy w Polsce będzie spokój, czy walka bratnia!** Jeżeli reakcya z klerem, walcząc **fałszem i oszczerstwem** steroryzuje Was, i z wyborów wyjdzie większość rekacyjna, — pogrzebanym zostanie na długie lata ten korzystny moment dziejowy, który — jak wiemy — **często się nie zdarza,** albo dojdzie **do ciężkich walk w narodzie,** bo zorganizowana siła ludu roboczego, **nie zgodzi się nigdy na panowanie czarnej reakcyi i wrogów Ludu!**

Dlatego nie słuchajcie agitatorów w sutannach, nie słuchajcie narodowych demokratów, pędźcie ich **precz od siebie! To wrogowie Ludu!** Chcą Was zakuć w jarzma kapitalistycznej niewoli a w umysłach Waszych wywołać zamęt i zamieszanie.

Głosy swe przy głosowaniu oddajcie na listy Polskiej Partyi Socyalistycznej!

Ale to nie wszystko! Każdy z Was, Czytelniku i Czytelniczko **„Prawa Ludu"**, jeżeli przekonani jesteście, że po naszej stronie sprawiedliwość i zdecydowani jesteście iść razem z nami do zwycięstwa — to musicie się **każdy z Was** stać **gorącym apostołem naszych idei.** Agitujcie wszyscy, uświadamiajcie i uczcie drugich, nieświadomych i poprowadźcie ich do urny wyborczej, by głosowali razem z Wami na kandydatów socyalistycznych.

Jeżeli pracę tę zrobicie szczerze i sumiennie, to bądźcie pewni, że zwycięstwo i tryumf będzie po stronie Ludu pracującego i Polskiej Partyi Socyalistycznej. M. Porczak.

Towarzysze! Ze wszystkich stron zalewać Was będą plotkami, oszczerstwami, kłamstwem i fałszem. Tej broni chwycili się księża, panowie i ich słudzy w obronie swej wiekowej władzy nad Ludem, w walce, aby jej nie wypuścić z rąk, nie oddać Rządowi ludowemu. Nie dajcie się obałamucać!

Na wiecach, zebraniach, w gminach, powiatach niech rozbrzmiewa czysty głos naszych żądań. Niech knowaczom i mąciciełom przeciwstawia się szczera i zdrowa opinia świadomego Ludu. Do walki, Towarzysze, do agitacyi!

Terminy w ordynacyi wyborczej.

Ogłoszona instrukcya do ordynacyi wyborczej interpretuje terminy ordynacyi wyborczej nieco inaczej jak ją dotąd rozumiano.

Mianowicie należy odróżnić dzień zarządzenia wyborów. od dnia ich ogłoszenia. **Dniem ogłoszenia wyborów jest dzień, w którym główna komisya wyborcza danego okręgu (naprz. krakowskiego) podaje do wiadomości publicznej we wszystkich gminach datę wyboru, liczbę posłów, godzinę głosowania i t. d.** Wskutek tego termin sporządzenia list wyborczych został przesunięty do początku stycznia. Główne komisye wyborcze muszą ogłosić wybory najpóźniej dnia 19 grudnia (jeżeli więc ogłoszono wybory 19 grudnia to zestawienie wyborców musi nastąpić do 7 stycznia, a zgłoszenia kandydatów do 11 stycznia). Wzywamy komitety partyjne w miastach, w których mają siedzibę główne komisye wyborcze, aby natychmiast zawiadomiły Komitet wykonawczy o ogłoszeniu wyborów w swoim okręgu.

RUCH WYBORCZY.

36. Okręg wyborczy:

Kraków, Podgórze, Wieliczka.

DOBRA HIPOTEKA! Obszarnicy i posiadacze gruntów powyżej 300 morgów w Wielickim powiecie składają obecnie na gadzinowy fundusz wyborczy **po 10 tysięcy koron.** Czynią oni to z wielką radością, albowiem, jak twierdzą, jeszcze nigdy pieniądze tak dobrze się im nie opłacą. **Pieniądze te są przeznaczone na obalenie kandydatury socyalistycznej,** której boją się jak dyabeł święconej wody! Szkoda pieniędzy łaskawi panowie obszarnicy! Socyalista i tak będzie wybrany, a grunta powyżej 300 morgów będą niewątpliwie podzielone!

CYGAŃSTWA PANA DRA BARDLA! W „Piaście" wypisał p. dr Bardel wielce boleściwy i pastliwy artykuł przeciwko socyalistom, którzy mieli podobno rozbić jakiś wiec ludowców we Wieliczce. Napisał też, że socyaliści żądali, aby u nich zgłaszano wiece piastowców itp. **brednie!** Wiec był publiczny, więc każdy na niego przyjść może, a że obrady nie wypadły po myśli p. Bardla, to on sam temu winien! P. Bardel chce zostać posłem — to mu niewątpliwie wolno, ale po co łgać? A z wyborem będzie bardzo trudno, bo przecież **p. Bardel był już raz posłem wybrany z tego powiatu i oczko ludzkie przez cały czas wojny nie oglądało go w powiecie! A Lud jest nie rychliwy — ale sprawiedliwy panie mecenasie — więc po co zaczynać wojnę z socyalistami i łgać?**

W KLESZCZOWIE odbyło się w niedzielę 15 bm. po południu zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Cichego. O wyborach do sejmu referował tow. **Pankiewicz.** W dyskusyi poruszano sprawę dzierżawy gruntów i wiele spraw dzierażwy gruntów i wiele spraw bieżących. Uchwalono rezolucyę za rządem robotniczo-chłopskim oraz za kandydatami socyalistycznymi.

W KOCHANOWIE odbyło się w niedzielę 15 b. m. zgromadzenie pod przewodnictwem ob. Puchalskiego. Referował tow. Pankiewicz. Uchwalono powyższą rezolucyę.

Oba zgromadzenia były bardzo liczne.

W RACIBORSKU d. 15 bm. odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Romańca. Referował tow. Czapor i tow. Kowalski.

Po uważnem wysłuchaniu referatu i dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebrani w dniu 15 grudnia chłopi i robotnicy z Raciborska i Jankówki w tem przekonaniu głębokiem, że tylko obecny rząd ludowy może dla Polski, a w szczególności dla chłopów i robotników, dobre ustawy wydać, zobowiązują się ten rząd popierać bez zastrzeżeń, przy wyborach oddać swe głosy na listę socyalistyczną." Okrzykiem na cześć rządu warszawskiego i komendanta Piłsudskiego zakończył tow. Romaniec to nader sympatyczne zebranie.

Na zebraniu tem narzekali chłopi, że komisarz Matusiński nie chce im ani nafty, ani węgli udzielić, a jeżeli udzieli węgli to nigdy bezpośrednio ze źródła, tylko za pośrednictwem handlarzy wielickich.

Wiadomość o usunięciu Matusińskiego przyjęli chłopi ze szczerem zadowoleniem. W tym samym czasie gdy to zebranie odbywało się, również **zrobił zgromadzenie ksiądz w Gorzkowie,** na które zaprosił księży z Wieliczki, albowiem sam potrafi on przemawiać tylko z ambony, gdzie nie potrzebuje się lękać stosownej odpowiedzi. Przyznać trzeba, że tym razem ks. w Gorzkowie nie użył ani ambony do psioczenia na socyalistów, lecz zaprosił kobiety wiejskie do stodoły i tutaj w oczekiwaniu na księży z Wieliczki skracał sobie czas wyzwiskami na socyalistów, mówiąc: nie słuchajcie tych drani, bo oni chcą, aby chłop mógł się co 3 lata żenić i t. d. A gdy zaproszeni goście do Gorzkowa nie przybyli, baby się rozeszły, a księżulek poszedł do gospodyni, z którą nawet po 3 latach się nie rozwiedzie.

NA GÓRNYM RYNKU W WIELICZCE odbył się w niedzielę 15 bm. **Wiec chłopów, górników i kobiet.** Przemawiał tow. **M. Bobrowski** i tow. **Walaszkowa.** Przemówieni zrobiły ogromne wrażenie. Ludzie długo jeszcze po wiecu stojąc w grupkach i idąc razem do domów, mówili jak szczerze i prawdziwe zdania wypowiedziane na tym wiecu, to jakby z duszy ludu wyczytane.

Tow. M. Bobrowski napiętnował agitacyę klerykalną, którą prowadzą dwory, księża i ich lizunie.

Kobietom dają podpisywać spotwarzające lud pisma, ułożone przez księżą kochankę z Tarnowa. Czy to po wsiach i wśród robotników nie mają ludzie o czem myśleć, tylko o szelmostwach?

Za granicą, gdy przeczytają te tysiącami kolportowane petycye to pomyślą, iż my narodem cudzołożników. Do sejmu nasze kobiety zwracają się o pomoc, „by nie rzucano", ich i dzieci nie osierocano, „kiedy ojce żyją"!

Tak nas plugawią klerykalne hyeny wyborcze! Więc zakończono okrzykami na cześć socyalizmu i śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

ŚLEDZIEJOWICE. Słuszna kara. Przyszła tu wysłanka pp. Niedzielskich, **Halerowa** i próbowała zakłócić spokój na zgromadzeniu, gdy przemawiały tow. **Walaszkowa** i **Januszowa.** Wreszcie ta pani zaczęła mówić, zaklinać i bluźnić, gdy jej kobiety zwracały uwagę, aby miena Bożego nie wzywała na zgromadzeniu — **uderzyła jedną z gospodyń w twarz torebką,** w której miała pisma klerykalne. Za to otrzymała odpowiednią karę od kobiet i wyleciała za drzwi!

W SALI RADY POWIATOWEJ W WIELICZCE odbyło się 15 bm. zgromadzenie kobiet bardzo liczne. Przewodniczyła tow. **Kłapowa,** referował tow. **Walaszkowa i Januszowa.** W dyskusyi przemawiał także tow. Mistat, Węgrzynek, tow. Bolowa i **Woroniowa.**

Uchwalono głosować na listę socyalistyczną — popierać Rząd ludowy. Okrzykami na cześć Piłsudskiego i śpiewem „Czerwonego Sztandaru" — zakończono zgromadzenie.

W GRABIU obrady zakłócił niejaki p. **Nosek,** były pisarz adwokacki, który jako wojskowy handluje ukraińskim tytoniemi jako taki nie chce socyalistów „w polskiej wsi" gdzie się ukrywa. Nazwał on robotników **„szumowinami, zalegającymi gminy podmiejskie",** a i w Grabiu powiedział, że są takie „szumowiny", co socyalistów sprowadzają!

Chłopi i robotnicy szczególniej w powiecie wielickim są tak złączeni warunkami bytu, że dzikie występy Nosków i jemu podobnych nie zmienią tego faktu, tak jak i stosunku chłopów do socyalistów.

W ZBOROWKU zeszli się gospodarze z Surówek, Zabłocia, Szczygłowa, Darszyc i Trąbek. Przewodniczył tow. **Szlachta,** a przemawiali tow. **Jagła i Bobrowski.** Zgromadzenie było bardzo poważne, a obrady trwały 3 i pół godziny.

W POPRZEDNIM TYGODNIU odbyło się wiele zgromadzeń tak w Wielickim jak i w podgórskim powiecie.

NA JARMARKU W WIELICZCE był tow. **dr Baj.** Serdecznie witali go ludzie z całego powiatu od Wisły i od gór — cieszą się, że po wojnie widzą zacnego towarzysza, który w tym powiecie tak wiele zdziałał nad uświadomieniem ludzi i szerzeniem socyalizmu.

37. Okręg wyborczy:

Chrzanów, Oświęcim, Biała.

GMINA RAJSKO P. OŚWIĘCIM. W zgromadzeniu z 8 bm. przewodniczył tow. Krzystkiewicz, sekretarzował tow. Mleko. Przemawiali tow. dr Bałanda, Jaszowski, Bednarczyk, Krzystkiewicz, Mrugacz, Mleko.

Po wyczerpaniu porządku tow. Mleko przeprowadził wybór do gminy Rajsko. Jako radni wybrani zostali tow. Bernaś Maciej, górnik, tow. Nowak Andrzej, kowal, tow. Przesór Franciszek, kolejarz, Tyrna Franciszek. Następnie naczelnik gminy Rajsko p. Wykręt wzywał, aby się zgłaszały kobiety do spisu na listę wyborczą!

ROZWÓJ ORGANIZACYI KOBIET W BRZESZCZACH. W dniu 8 b. m. wybrano Komitet organizacyi. Jako przewodniczącą wybrano tow. Juszczakiewicz, zastępcą tow. Krupinę, kasyerką tow. Michalcową, oraz cztery członkinie do Wydziału. Udzielono głosu tow. W. Malinowskiemu, który wyjaśnił potrzebę organizowania się kobiet. Po referacie tow. Malinowskiego przystąpiło **45 nowych członkiń!** Kto następny?

38. Okręg wyborczy:

Wadowice, Żywiec, Kęty.

WIELKI WIEC LUDOWY W WADOWICACH. W niedzielę 15 bm. odbył się w Wadowicach w sali „Sokoła" wielki wiec ludowy, zwołany przez wadowicki komitet P. P. S. D. Zebrało się około 2.000 robotników, inteligencyi miejskiej i gospodarzy z okolic; włościan było bardzo wielu. Referował t. red. K. Czapiński z Krakowa, przedstawiając sytuacyę polityczną, za-

dania konstytuanty, programowe stanowisko socyalistów i t. d. Przepełniona sala gorąco oklaskiwała wywody, skierowane przeciwko organizującej się reakcyi, obszarnikom, nadużyciom klerykalnym i t. d.

Potem zabierał głos szereg mowców. Putek imieniem stronnictwa ludowego popierał współdziałanie ludu roboczego z miasta i chłopów. Inni znowu mowcy, jak np. tow. St. Kucharski, piętnowali, przytaczając szereg faktów, haniebną gospodarkę wadowickiej kliki magistrackiej.

Po kilkugodzinnych obradach zamknięto zebranie jednogłośnem uchwaleniem rezolucyi, w której zgromadzeni przyrzekają przy wyborach popierać kandydatów socyalistycznych i radykalno-włościańskich.

39. Okręg wyborczy:

Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, Dobczyce.

W niedzielę d. 15 bm. w południe odbyła się w **Chabówce**

konferencya okręgu wyborczego

przy udziale delegatów pow. nowotarskiego, limanowskiego i myślenickiego. Po złożeniu sprawozdania przez delegatów i omówieniu akcyi wyborczej ustalono kandydatury socyalistyczne na ten okręg, które muszą być jeszcze zatwierdzone przez komitet wykonawczy.

Po południu odbyło się

zgromadzenie gospodarzy i kolejarzy

pod przewodnictwem tow. Łyska z Limanowej. Obszerny referat o wyborach do sejmu ustawodawczego wygłosił tow. dr. **Müller**, przedstawiwszy, że wszyscy, którzy dotąd na wojnie robili interesy, ławą idą przeciwko socyalistom, aby ich utrącić przy wyborach i nie dopuścić do utrwalenia się rządów ludowych w Polsce i przeprowadzenia radykalnej reformy wolnej. W dyskusyi przemawiali tow. Łysek, Dudzik, poczem kilku gospodarzy zażądało wyjaśnień w sprawie reformy rolnej i poruszyło inne bolączki chłopskie. Z goryczą podnoszono, że byli posłowie Ptaś i Smiłowski dotąd się o wyborców zupełnie nie troszczyli, nigdy tu przed wyborcami nie stanęli i dopiero teraz, gdy nadchodzą wybory, zamyślają zjawić się w okręgu i znowu kandydować. Po zgromadzeniu załatwił tow. Müller szereg spraw zasiłkowych i wojskowych.

Z MIERZNIA. Zgromadzenie pod przewodnictwem tow. **Wojciecha Kasprzyka**, po przemówieniu tow. **Jana Krzysztofka** uchwaliło:

1) Przystąpić do Związku Chłopskiego.

2) Wezwać przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej p. Banacha, aby opróżnił budynek szkolny, by można było rozpocząć naukę.

3) Wezwać nauczycielkę p. Pirowską, by powróciła do nauki dzieci w Mierzniu.

4) Wybrano straż bezpieczeństwa z 8 obywateli, mianowicie tow. Łasiaka Teodora, Dudka Tomasza, Dutka Wojciecha, Hyżego Stanisława, Mazura Franciszka, Pokrywkę Andrzeja i Karczmarczyków Franciszka i Andrzeja.

P. Banach bardzo ciekawie rządzi, to chorobę wyszukuje, to mieszkania dla nauczyciela nie ma, to nareszcie wojsko zakwaterował w szkole, byle tylko dzieci nie miały gdzie się uczyć!

40 Okręg wyborczy:

Nowy Sącz, Grybów, Gorlice.

NIEUDAŁY WIEC ENDECKO-KLERYKALNY. W dniu 11 b. m. zwołali endecy wspólnie z klerykałami wiec w sali magistratu w Grybowie. Głównymi macherami byli adwokat dr. Flis z Nowego Sącza i ks. Solak z Gródka koło Grybowa. Przewodniczył ks. Solak, referował dr. Flis, rozwodząc się nad niemożliwością dalszego tolerowania obecnego rządu i nawołując zgromadzonych do uchwalenia wotum nieufności temuż. Poczem ks. Solak ujął to w formę wniosku, otwierając nad tem dyskusyę.

Po otwarciu dyskusyi zabrał głos tow. **Piotrowski**, wykazując w jędrnych słowach ich łajdackie postępowanie, wyjaśniając równocześnie zgromadzonym kim są i co chcą ci panowie, a **zarazem postawił wniosek o uchwalenie wotum zaufania obecnemu Rządowi, co zgromadzeni entuzyastycznie uchwalili.**

Po tow. Piotrowskim zabrał głos ks. Solak, próbując w nieudały sposób tłomaczyć zgromadzonym, że jednakowoż Rząd obecny nie jest odpowiednim, **na co zgromadzenie odebrało mu głos, dopuszczając równocześnie do głosu tow. Pałuchę**, który w świetnem przemówieniu wykazał ich krecią robotę przez cały czas wojny, przy tworzeniu Legionów i ich obecną robotę! Zgromadzeni okrzykami: **Precz z endecyą! Precz z klerykalizmem! Precz z burżuazyą!** śpiewając „Czerwony sztandar“, opuścili salę, pozostawiając ogłupiałych i wystraszonych endeków i ich sługusów: kler, udając się na zaaranżowany przez tow. Piotrowskiego wiec do sali Rady powiatowej.

ZNÓW IM SPALIŁO NA PANEWCE! W dniu 12 b. m. **w Grybowie** próbowali narodowi demokraci pod przewodnictwem sędziego p. dra Iwanickiego ponownie urządzić wiec. Jednakowoż znowu zostali przepędzeni przez tow. Piotrowskiego i tow. Wieczorka, tak, że się wynieśli, jak niepysznii, nic nie zyskawszy!

ZGROMADZENIE KOLEJARZY. W dniu 12 b. m. w Stróżach odbyło się zgromadzenie kolejarzy, na którem wybrano delegata na kongres kolejarski do Warszawy. Po przemówieniu tow. **Piotrowskiego**, kolejarze u chwalili pozostać nadal w organizacyi, opartej tylko o partyę socyalno-demokratyczną. Równocześnie polecono delegatowi, aby tylko w myśl powziętej uchwały głosował na kongresie za taką organizacyą.

NOWY SĄCZ. Dziś, dnia 13-go grudnia w feralny dzień, zebrali się nasi „ludowcy“ w sali Rady powiatowej, celem ustalenia listy kandydatów. Było około 50 bogatych chłopów, z 15 proboszczów, „włościanin“ hr. Stadnicki i „włościanin“, znany dyrektor Magiera i biedny „chłop“ dr Ćwikowski (co to chłopków w czasie wojny — jak mówią — za darmo „reklamował“ i tylko jeden mająteczek w czasie wojny nabył) i „włościanie“-profesorowie tutejszego gimnazyum, którzy w wolnych od agitacyi i wiecowań chwilach, kształcą naszą polską młodzież, a tę najmłodszą, bo starszą, na wschodni front wyprawili. Przemawiali gorąco — jako jedyni, kochający Polskę — i jedyni, którzy ją budować mogą. Napadali na robotników, na Partyę socyalistyczną, która chce kościoły burzyć i majątki dzielić. A pan Potoczek Narcyz, ten niezmordowany kandydat na posła i radykał, bajał trzy po trzy, że biednym chłopom trzeba dać ziemi, ale jej drugim nie zabierać, bo optem i 50-morgowe gospodarstwa musieliby podzielić, a też, że robotnicze zarobki winno się poddać pod kontrolę państwa. Jeden zgodny nastrój w zebraniu, jeden front przeciw Ludowemu Rządowi, ale tylko do chwili, kiedy listy kandydatów ustalić miano. Bo chłopi — ci chłopi, którzy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“ przemawiali, usadzili proboszcza na trzecie dopiero miejsce na liście. Tej obrazy księża znieść nie mogli. Oddalili się na probostwo, gdzie zadecydowali postawić własną listę. — O Grybowie i Gorlicach nie chciano słyszeć. Powiat sądecki jest tak wielki, że dla wszystkich wystarczy, bez pomocy tamtych dwóch. A dużo jeszcze amatorów na godności poselskie wśród ludowców: powstał przecie i Potoczek Jan i Maciuszek i Kubin — i Myjak. I pan Magiera chętnie zostałby posłem — a może i który z profesorów? Bo gdzież się podzieją patentowani Polacy tutejsi — endecy?

ZGROMADZENIE W BOBOWEJ. W dniu 12-go grudnia 1918 roku, korzystając z dnia targowego urządził tow. Piotrowski przy pomocy anuczyciela tow. Wiezocka i tow. Pindusa w Bobowej olbrzymi wiec. Referował przeszło godzinę tow. Piotrowski, wykazując znaczenie Rządu ludowego, doniosłość Sejmu ustawodawczego, ważność obecnych wyborów, wykazał doniosłość reform, jakie Rząd ludowy zamierza wprowadzić, nawołując lud do poparcia tego Rządu.

W dyskusyi przemawiali tow. Wieczorek i inni w duchu pospierania Rządu ludowego i wprowadzenia do Sejmu tylko posłów robotniczych i chłopskich. Wspomnieć należy, że endecki naganiacz p. Kapustka, naczelnik stacyi w Bobowej, usiłował w swojem przemówieniu zdyskredytować znaczenie Rządu ludowego, jednakże spotkał się z tak energiczną odprawą tow. Piotrowskiego, że Lud zgromadzony w liczbie przeszło tysiącznej, chciał odrazu samosąd nad niem wykonać i dzięki tylko energii tow. Piotrowskiego i innych udało się wzburzone tłumy utrzymać, a pan ten wyniósł się jak niepyszny, ścigany tysiącem obelg! Po wygłoszeniu jeszcze jednej mowy zgromadzeni oświadczyli się za poparciem Rządu ludowego, jakoteż za oddaniem głosów przy wyborach tylko na Listy socyalistyczne.

41. Okręg Wyborczy:

Jasło, Krosno, Sanok.

W JAŚLE d. 11 bm. odbyło się **Zebranie partyjne** towarzyszy i licznie zebranych towarzyszek. Po przemowie tow. Kukulskiego i tow. Malickiego powzięto następującą rezolucyę: I. Zgromadzeni towarzysze i towarzyszki dnia 11 b. m. dążą pełnem zaufaniem rząd chłopsko-robotniczy tow. Moraczewskiego. Naczelnikowi narodu Józefowi Piłsudskiemu składają hołd za jego pracę nad dobrem republiki polskiej i ślubują wyłoniony z woli chłopów i robotników rząd całem sercem popierać.

Wszekie zamachy reakcyi polskiej na ten rzcd lud pracujący całą siłą odeprze.

II. Zgromadzeni przyjmują z radością do wiadomości powołanie 12 radnych do rady gminnej z łona partyi socyalno-demokratycznej.

Zastępstwo u ciskanych i upośledzoynch z całem zaufaniem składają w ręce klubu radnych socyalistycznych miasta Jasła.

Dnia 13 b. m. odbyło się

Publiczne zebranie kobiet,

na którem przewodniczyła tow. Zimmermannowa, tow. Józikowa, sekretarzowała tow. Łydkowa. Rewerował tow. Malicki, w dyskusyi zabierał głos tow. Kukulski, tow. Sołtysik i kobiety. Przyjęto rezolucyę za rządem ludowym tow. Moraczewskiego.

Towarzysze! Musimy przygotować i przeprowadzić tak wybory, aby do tego Sejmu weszło jak najwięcej socyalistów ze wsi i miast! Ten Sejm stanowić będzie dla nas prawa!

Nie ma ani chwili do stracenia! Wrogowie Ludu już rozpuścili zagony! Zakasać rękawy! — do roboty!

Pamiętajcie: Jaki Sejm, takie prawa dla Ludu!

Po drodze.

— Kto jesteś, matko, i czemu
Na twarzy masz smutek krwawy?
Czemuś tak blada? — Skąd idziesz? —
„Z Ostrawy, panie, z Ostrawy...“
Twa głowa nisko zwieszona.
Miast wznieść się k słońcu, ku niebu.
Czemuś tak wielce strapiona?
„Z pogrzebu, idę, z pogrzebu“...
„Syna ze świata mi wzięło
W kopalni, wybuchem gazu,
Trzynastu ludzi zginęło,
Odrazu, panie, odrazu...“
— O, matko, źle ci na świecie,
Czuję twą rozpacz, żal krwawy...
Spojrz w niebo! Wszak wiedziesz dziecię...
„To pójdzie... też... do Ostrawy“...

Andrzej Chmurny.

O dyktaturze proletaryatu.

Na masówkach, wiecach i zebraniach robotników wciąż słyszymy hasło, wokół którego ciągną się gorące spory i dyskusye. Mamy tu na myśli — dyktaturę proletaryatu. Cóż ona oznacza? Słowo dyktatura pochodzi od dyktować, to znaczy wydawać rozporządzenia, które inni ślepo muszą wykonywać.

A więc **dyktatura proletaryatu oznacza takie stosunki polityczne, kiedy proletaryat wyłącznie rządzi.** Jego wola jest wtedy obowiązującą, a inne klasy muszą się jej podporządkować.

Z tego wynika, że dyktatura proletaryatu nie da się pomyśleć, jako coś stałego, a tylko jako stan przejściowy od ustroju kapitalistycznego do ustroju socyalistycznego.

Socyalizm dąży przecie nie do panowania klasy nad klasą, a więc nie chce żeby w przyszłości rządził proletaryat, a podwładną była mu burżuazya, to jest, aby zapanowały stosunki wprost odwrotne, niż w obecnem społeczeństwie. **Jego zadanie, to właśnie zniesienie wszelkich klas i przywilejów, sprowadzenie społeczeństwa do jednej klasy, którąby cała pracowała przy pomocy wspólnych narzędzi produkcyi.**

O tem, aby burżuje zostali robotnikami, którzyby pracowali na dzisiejszych proletaryuszy, nie może być naturalnie mowy. Przedewszystkiem klasy posiadające są zbyt nieliczne, aby ich praca mogła utrzymać społeczeństwo, a powtóre w ten sposób nie zaradziłoby złu, które toczy świat. Nastąpiłaby tylko zmiana ról. Dzisiejsi robotnicy przemieniliby się w klasę posiadającą, a burżuazya w proletaryuszy. Walka klasowa wtedy by się nie skończyła, bo nowi proletaryusze, powołując się na prawa nabyte z pracy, domagaliby się znowu władzy i przywilejów dla siebie.

Ustrój socyalistyczny nie będzie więc rajem dla próżniaków, ale państwem pracy. Tylko, że wszyscy będą pracowali w miarę sił i zdolności

i nie będą się zaharowywali, jak obecnie, lecz praca będzie sprawiedliwie rozdzielana na wszystkich i sprawiedliwie, według pracy każdego będą dzielone produkty.

Jeżeli więc socyaliści mówią o dyktaturze proletaryatu, to nie myślą przy tem o jakimś systemie. Oni myślą tylko o chwilowym sposobie rządów, za pomocą którego będzie się wprowadzało ustrój socyalistyczny i łamało ostateczny opór burżuazyi.

O dyktaturze proletaryatu mówią wszyscy socyaliści, za wyjątkiem nielicznych jednostek, które myślą, że ustrój socyalistyczny da się osiągnąć na drodze pokojowej, a rewolucya jest zupełnie zbyteczną.

Zachodzi jednak pytanie, kiedy należy przystąpić do dyktatury? Czy wtedy, gdy klasa pracująca jest nieliczną, masy wiejskie zupełnie nieświadome, a robotnik jeszcze nie posiada dostatecznego fachowego wyrobienia, aby poprowadzić samodzielnie, bez udziału burżuazyi przemysł, koleje, gospodarkę miejską i państwową, czy też należy się do niej przygotować przez uświadomienie jak najszerszych mas robotniczych miast i wsi, chłopów bezrolnych i małorolnych, oraz przez stopniowe wprowadzenie robotników na rozmaite stanowiska, przez ich pracę twórczą w związkach zawodowych, lub kooperatywach klasowych.

Uświadomienie robotników musi być przytem pełne, to znaczy, iż nie wystarcza, aby proletaryat szedł ślepo za mówcą socyalistycznym, nienawidził burżuazyę i chętnie z nią walczył. Powinien on rozumieć dostateczny cel, do którego dąży, kierować się nie tyle nienawiścią, ile interesami swojej klasy, a przedewszystkiem mieć poczucie obowiązku i kierować się nietylko dobrem osobistem, lecz dobrem całej klasy robotniczej.

W pierwszym wypadku, to znaczy, o ile proletaryat jest jeszcze nieliczny, powierzchownie zaagitowany i jeszcze niewprawiony do pracy gospodarczej i państwowej, dyktatura jest możliwą, ale bardzo trudno jej będzie dopiąć zamierzonego celu. Może się ona oprzeć wtedy nie na woli większości, a jedynie na bagnetach, na brutalnej sile fizycznej. Musi bezwzględnie gnębić wszystko, co jej idzie nie na rękę, musi gwałcić wolność słowa i prasy, bo ta mogłaby w każdej chwili poruszyć wrogą jej większość i spowodować upadek władzy proletaryackiej.

Na polu gospodarczem i państwowem powstają liczne niebezpieczeństwa, przemysł staje, przerywa się aprowizacya i głód może zajrzeć w oczy, wreszcie państwo może być narażone na niebezpieczeństwo zewnętrzne — na wmieszanie się państw obcych do jego spraw wewnętrznych.

O ile proletaryat świadomy miejski i wiejski stanowi większość, o ile jest zaprawiony do spraw państwowych, o tyle da się uniknąć wielu z wyżej wymienionych niebezpieczeństw, chociaż naturalnie nie wszystkich. Położenie jego jest wtedy jednak daleko pewniejsze, a rozporządzenie gospodarki znacznie mniejsze.

Rozmaite są drogi, prowadzące do dyktatury proletarytu. Zwykle w naszem polskiem życiu robotniczem, w dyskusyach na masówkach bywają sobie przeciwstawiane dwa hasła: dyktatura proletaryatu i konstytuanta. Ludzie myślą, że wybierać można tylko jedno z tych haseł i wcale nie rozumią, że w pewnych warunkach jedno może oznaczać to samo, co i drugie. Dyktatura proletaryatu może powstać przez oddanie całej władzy w kraju w ręce Rad Delegatów Robotniczych. Odwrotnie Rady Delegatów mogą mieć całkowitą władzę, a dyktatury może nie być, bo większość w Radach mogą mieć „chrześcianie" lub inni lokaje kapitału.

Naodwrót, konstytuanta może być dyktaturą. Wyobraźmy sobie, iż świadoma klasa robotnicza zdobyła większość w konstytuancie. Stworzy ona wtedy swój czysto robotniczy rząd, który oparty na konstytuantę będzie sprawował bezwzględne rządy klasy robotniczej, czyli dyktaturę.

Może się nawet zdarzyć, iż w konstytuancie robotnicy są z początku w mniejszości a mimo to dochodzi do dyktatury. Sprawa może mieć przebieg następujący. Pewna część konstytuanty (mniejszość) jest niezadowolona z uchwał i knuje spisek. Wychodzi to na jaw, spiskowców aresztują i usuwają ich z konstytuanty, przez co robotnicy zyskują w niej większość.

Wreszcie dyktatura może być wyłoniona bez Rad Delegatów Robotniczych i bez konstytuanty przez pochwycenie władzy przez jakiś komitet partyi socyalistycznej, lub kilku takich partyi.

Historya wskazuje nam liczne przykłady dyktatury różnych partyi, a dwukrotni edyktaturę proletaryatu: pierwszy raz we Francyi w czasie komuny i obecnej w Rosyi. U obu tych wypadkach formy jej były różne.

W czasie wielkiej francuskiej rewolucyi panowały rządy bezwzględne najskrajniejszej wówczas partyi — jakobinów — właśnie przez zgromadzenie ustawodawcze, z którego usunięto przeciwników.

Wsłuchaj się w tętno...!

„Miej serce i patrzaj w serce!"
Adam Mickiewicz.

„Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!"
...A więc ludowe hasło to ci śmierdzi,
Piejesz, że zgoła jest nienarodowe?...
Ale to głupią natknęło ci mowę
Patrzenie na świat z kuryerkowej żerdzi!..

Gdy będziesz zdolny myśleć, czuć szlachetniej,
Gdy ci stęchlizna „Kuryerka" się przeje,
Pojmiesz, statysto, co grywasz na flecie,
Że ono płynie wprost z Polskiej Idei!...

Polska — to Unia, to braterstwo ludów,
Szlachetny sojusz przeciw Złu Przemocy!...
To szlak świetlany niepodobnych cudów,
Miecz z ognia, gromem spadły w Państwo Nocy!
Polska — to podłych krzywd jest wymiecenie,
Wykorzenienie ich z powierzchni ziemi!...
Polska — to gędźby Przyszłości syrenie,
Z męki niewoli dobyte podziemi!...
„Świat cały pragnie Wyzwolenia cudu,
Spokojnej pracy po dziejowej burzy!...
Gdy wszędzie rządy będą w rękach Ludu,
Nigdy podobna rzeź się nie powtórzy!...

...A więc ten geniusz, co proletaryuszów
Wszech krajów wzywa, żeby się łączyli,
Niechże nie razi twoich polskich uszów!...
Wsłuchaj się w tętno, w rytm dziejowej chwili...

Wacław Wolski.

Pow. Wieliczka.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. Dnia 10 grudnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Wieliczce. Radni panowie-adwokaci chcąc ułatwić obrady, oszczędzili nam swoich kilometrowych przemówień i nie przyszli na posiedzenie, na którem załatwiono szereg ważnych spraw.

Na wniosek tow. Czapora poparty przez tow. Mistata, Kowalskiego, Woronia i innych uchwalono udzielić **Rządowi polskiemu** w miejsce proponowanej przez magistrat 25.000 kor. pożyczki 100.000 koron. **Udział proponowany na Składnicę Kółek roln.** 1.000 kor. podniesiono na wniosek tow. Czapora i towarzyszy na **10.000 K.**

Uchwalono **dla nauczycieli jednorazowy datek w kwocie 20.000 koron. Dla biednych z domu ubogich 3.500 K.**

Zatwierdzony opracowany i przedłożony przez tow. Czapora **regulamin dla Komisyi nadzorczej.**

Dalej uchwalono udzielić **przynależności Dr. Łuszczkiewiczowi**, podniesiono płacę lekarzowi miejskiemu **Drowi Stroce** ale nie dlatego, że skończył uniwersytet, bo każdy człowiek kończy w swoim fachu uniwersytet, tylko dlatego, jak słusznie zaznaczyli nasi towarzysze w odpowiedzi radcy Widomskiemu, **że za pracę należy się stosowna zapłata.**

Uchwalono wiele innych spraw mniej ważnych, jedna tylko sprawa nie została wyjaśniona.

Oto wedle interpelacyi tow. Czapora na parceli Waldmana wystawiła śp. c. k. wojskowość dużą, murowaną szopę. Komisya likwidacyjna powinna obecnie tę szopę zająć na własność skarbu polskiego. Okazało się, że szopę tę budowano bez zezwolenia komisyi budowlanej przy współudziale jednak budowniczego miejskiego.

Pana budowniczego należałoby pociągnąć za to do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Tw. Woroń podniósł sprawę publicznej chłosty żołnierzy, którą zarządza porucznik Kraus i Palan a policyanci przed wykonaniem inkwizycyi bębnem ją zapowiadają!

Sprawą **budżetu** opiekuje się tow. Mistat i w tej sprawie głos zabierał.

Założenie składnicy Kółek rolniczych.

W tym samym dniu odbyło się w sali rady pow. walne zgromadzenie udziałowców Kółek rolniczych, na którem wybrano radę nadzorczą. Tutaj na wniosek **tow. Bobrowskiego,** po ogromnej burzy, uchwalono na Radzie nadzorczej **zarezerwować jedno miejsce dla członka Konsumu Salinarnego.** Również wniosek tow Czapora uchwalono. Wniosek ten był następujący:

„Ze względu, że tutejszy **składownik tytoniu Sass,** popierany przez c. k. organa austryackie przez 20 lat ssał krew z tutejszego ludu roboczego, dalej ze względu, że Sass w czasie wojny popełnił szereg urzędownie udowodnionych nadużyć z tytoniem na szkodę ludności, wkońcu ze względu, że Sass nie daje najmniejszej gwarancyi uczciwego prowadzenia składowni w przyszłości, Walne Zgromadzenie poleca Radzie Nadzorczej Pow. Zarz. Kół. rol. w Wieliczce, aby wyjednała w P. K. L. względnie w dyrekcyi skarbu zerwanie dalszego stosunku ze Sassem".

Rada Nadzorcza przystąpi bezzwłocznie do założenia Składnicy i puszczenia jej w ruch.

Kolka.

SALINARZ.

SALINA W BOCHNI.

Pożegnanie p. Miszkego! Nareszcie znienawidzony przez ogół górników — p. Miszke wyleciał ze Salin! Odchodzi i ani jedno słowo pożegnania nie spotka tego człowieka, który był prawdziwym tyranem dla robotników. Kwiat taki mógł wyróść tylko na podłożu strasznych stosunków, wyhodowanych przez przeklętej pamięci biurokracyę. Skoro tylko przyszły rządy ludowe — los Miszkego został przypieczętowany i z szybkością kuli armatniej wyleciał — zabierając jednak ze sobą olbrzymi majątek, zdobyty w czasie wojny! Ale to nie szkodzi! **I on i wszyscy inni paskarze muszą oddać co do centusia wszystko** co „zarobili" na wojnie! Ludowi to wydarto — do Ludu musi powrócić!

KRONIKA.

Wszystkim Czytelnikom i Prenumeratorom „Prawa Ludu" przesyła Redakcya serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

ADMINISTRACYA „PRAWA LUDU" przypomina, iż prenumeratę oraz pieniądze za kolportaż należy wyłącznie przesyłać tylko **przekazami pieniężnymi,** a nie czekami, — aż do odwołania.

Ze względu na trudności pocztowe należy prenumeratę pół i całoroczną przesyłać już teraz na rok 1919.

PORADY PRAWNEJ udziela się tylko **w niedzielę.** Dlatego też wzywamy naszych czytelników, by się bezwarunkowo do tego zastosowali, gdyż obecnie, ze względu na nadchodzące wybory, **musimy wszystkie siły poświęcić wyłącznie akcyi wyborczej.** Kto przyjdzie po poradę prawną w tygodniu, ten odejdzie z niczem. Porada prawna była dla ludności dobrodziejstwem, gdyż udzielano ją **bezpłatnie,** podczas gdy „ludowy" **poseł Bardel brał za zwykłe podania zasiłkowe po kilkadziesiąt koron, za reklamacye nawet po kilkaset** i teraz ma jeszcze czelność kandydować!

ZAWIESZENIE BRONI między Niemcami a koalicyą **przedłużono do 17 stycznia.** Koalicya chce Niemcy zupełnie zniszczyć. Dla Polski przedłużenie zawieszenia broni jest o tyle niekorzystne, że odwleka się sprawa rozrachunku z Austryą, sprawa przyłączenia Poznańskiego do Polski i sprawa pomocy aprowizacyjnej z zagranicy.

ZERWANIE STOSUNKÓW POLSKI Z NIEMCAMI nastąpiło wskutek barbarzyństw, jakich dopuszczali się Niemcy na ludności polskiej na Podlasiu. Poseł niemiecki Kesler musiał spakować manatki i opuścić Warszawę.

NOWA TARYFA POCZTOWA I TELEGRAFICZNA. Od dnia 16 grudnia 1918 r. obowiązuje następująca taryfa pocztowa i telegraficzna: Listy zwykłe do wagi 20 gramów 45 hal. — za każde zaś dalsze 20 gramów lub napoczętą część tychże 25 hal. Pocztówki po 25 h. Druki do wagi 50 gramów 20 hal., za każde zaś dalsze 50 gramów lub napoczętą część tychże 10 hal. Maksymalna waga wynosi 1 kilogram. Gazety od każdego egzemplarza 10 hal. Polecenie każdej z powyższych przesyłek listowych kosztuje 45 hal. Paczki. Opłata wynosi: do wagi 5 kilogramów 3 K 50 h, za każdy zaś następny kilogram, lub część tegoż 1 K 75 h. Przekazy. Opłata do 17 K 50 h (10 marek) — 75 hal. Za krajowe depesze zamiejskie: za każdy wyraz nie więcej jak 15 liter liczący 35 h, najmniej jednak za jedną depeszę 3 K 50 h. Za depesze do państw ościennych: za każdy wyraz po 90 hal., najmniej jednak za jedną depeszę 5 K 25 h.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.